

Sygn. akt V KK 116/14

POSTANOWIENIE

Dnia 7 października 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Józef Dołhy (przewodniczący)

SSN Andrzej Stępka (sprawozdawca)

SSN Eugeniusz Wildowicz

Protokolant Katarzyna Wełpa

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Zbigniewa Siejbika,
w sprawie **S. D.**

oskarżonego z art. 156 § 2 kk w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 kk i inne

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 7 października 2014 r.,

kasacji, wniesionej przez Prokuratora Okręgowego w L. na niekorzyść,

od wyroku Sądu Okręgowego w L.

z dnia 17 grudnia 2013 r.,

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w Z.

z dnia 19 września 2013 r.,

**oddala kasację a kosztami sądowymi za postępowanie
kasacyjne obciąża Skarb Państwa.**

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Z. wyrokiem z dnia 19 września 2013 r., w sprawie II K 350/12, uznał oskarżonego S. D. za winnego tego, że w dniu 29 listopada 2011 r. w S., nieumyślnie spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu W. F. w postaci choroby realnie zagrażającej jego zdrowiu, w ten sposób, że pchnął go rękami na wysokości klatki piersiowej, w wyniku czego pokrzywdzony upadł i uderzył głową o twarde podłoże, doznając obrażeń ciała w postaci urazu głowy z następowym złamaniem kości klinowej i skroniowej prawej oraz kości

potylicznej, z masywnym krwotokiem podtwardówkowym nad prawą półkulą mózgu oraz mózdzkiem, z rozległym krwotokiem podpajęczynówkowym, z ogniskami stłuczenia mózgu w obu płatach czołowych oraz lewym płacie potylicznym, z przemieszczeniem struktur mózgu i cechami wgłobienia pod sierp mózgu, czym nieumyślnie spowodował jego śmierć, która nastąpiła w dniu 10 lutego 2012 roku, czym działał na szkodę W. F. reprezentowanego przez K. F. – a więc uznano go winnym przestępstwa z art. 156 § 2 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 155 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to, na podstawie art. 155 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył mu karę 2 lat pozbawienia wolności, której wykonanie na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. oraz art. 70 § 1 pkt 1 k.k. warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący lat 5.

Nadto Sąd na podstawie art. 73 § 1 k.k. w okresie próby oddał oskarżonego pod dozór kuratora sądowego, a na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł wobec niego nawiązkę na rzecz K. F. w kwocie 10.000 złotych. Jednocześnie na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 2 ust. 1 pkt 4 ustawy o opłatach w sprawach karnych zasądono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym opłatę, w kwocie 300 zł.

Apelację od tego wyroku wniósł obrońca oskarżonego, który na podstawie art. 428 pkt 3 k.p.k. zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a polegający na przyjęciu, że:

- zebrany w sprawie materiał dawał podstawę do uznania oskarżonego S. D. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, podczas gdy oskarżony czynu tego nie popełnił;
- oskarżony nie zachował wymaganej w danych okolicznościach ostrożności, przy czym nie uświadamiał sobie tej nieostrożności i możliwości doprowadzenia do skutku w postaci spowodowania u pokrzywdzonego obrażeń stanowiących ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej jego zdrowiu oraz skutku w postaci zgonu pokrzywdzonego, a w ocenie Sądu mógł i powinien takie skutki przewidzieć, podczas gdy oskarżony zachował wymaganą ostrożność i nie mógł przewidzieć skutków swojego zachowania;
- silny ruch oskarżonego wobec pokrzywdzonego W. F. w postaci odepchnięcia go, a nie żadna inna okoliczność, spowodował upadek pokrzywdzonego, podczas gdy

oskarżony w celu obrony własnej osoby odepchnął ręce pokrzywdzonego, gdy ten go dusił;

- zachowanie pokrzywdzonego, które wyrażało się w zainicjowaniu wspólnego wyjścia ze sklepu, a następnie chwycenie oskarżonego za szyję, trudno zakwalifikować w okolicznościach tej sprawy, jako zamach skierowany wobec oskarżonego, a zachowanie oskarżonego jako obronę przed ewentualnym zamachem, podczas gdy oskarżony miał podstawy, aby realnie obawiać się o swoje zdrowie w chwili duszenia go przez pokrzywdzonego i w powyższych okolicznościach mógł użyć obrony przed zamachem na własne dobro.

W konkluzji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości poprzez uniewinnienie oskarżonego S. D. od zarzucanego mu czynu wobec przyjęcia, że działał on w obronie koniecznej, ewentualnie uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Z.

Po rozpoznaniu apelacji, Sąd Okręgowy w L., wyrokiem z dnia 17 grudnia 2013 r., zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnił oskarżonego S. D. od popełnienia zarzucanego mu czynu przyjmując, że działał on w warunkach obrony koniecznej.

Kasację od wyroku Sądu odwoławczego, na niekorzyść oskarżonego, wniósł Prokurator Okręgowy w L. Na podstawie art. 523 § 1 k.p.k. i art. 438 pkt 1 k.p.k. zarzucił wyrokowi rażącą obrazę prawa materialnego, a mianowicie art. 25 § 1 k.k., która miała istotny wpływ na treść orzeczenia, poprzez wyrażenie przez Sąd Okręgowy w L. błędnego poglądu prawnego, że S. D. odpierał bezpośredni i bezprawny zamach na swoją nietykalność cielesną, nie przekraczając przy tym granic obrony koniecznej, czego konsekwencją było uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 156 § 2 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 155 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

W konkluzji wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w postępowaniu odwoławczym. Na rozprawie kasacyjnej Prokurator Prokuratury Generalnej poparł wniesioną kasację i wniósł o jej uwzględnienie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja Prokuratora Okręgowego okazała się nietrafna i podlegała oddaleniu. Należy podkreślić, iż w rzeczywistości autor kasacji pomimo zarzucania naruszenia prawa materialnego, podważał ustalenia faktyczne Sądu I instancji, co jest niedopuszczalne na etapie postępowania kasacyjnego. Trzeba stwierdzić, że Sąd odwoławczy nie naruszył prawa materialnego – art. 25 § 1 k.k. przyjmując, iż oskarżony D. działał w warunkach obrony koniecznej i bez przekroczenia jej granic.

Rację ma prokurator, o ile podnosi w pisemnej kasacji, że każdy ma prawo, bez ponoszenia odpowiedzialności karnej, odeprzeć bezpośredni i bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro chronione prawem, zaś niezbędnym elementem podmiotowym obrony koniecznej jest to, by akcja broniącego wynikała ze świadomości odpierania zamachu i była podyktowana wyłącznie wolą obrony. Ten podmiotowy element umożliwia bowiem rozgraniczenie rzeczywistych działań obronnych od społecznie negatywnych aktów zemsty, samosądu lub chuligaństwa (*por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 19 lutego 1997 r., IV KKN 292/96, Prok. i Pr. 1997, Nr 7-8, poz. 1; z dnia 31 sierpnia 1979 r., III KR 257/79, OSNPG 1980, Nr 2, poz. 12; z dnia 30 grudnia 1972 r., Rw 1312/72, OSNKW 1973, z. 5, poz. 69*).

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę, że ustalenia faktyczne, jakich dokonał Sąd I instancji, były niekwestionowane przez wszystkie strony, zaakceptował je również Sąd Okręgowy rozpoznając apelację obrońcy. Natomiast sądy obydwu instancji zajęły odmienne stanowiska jeśli chodzi o prawną ocenę krytycznego zdarzenia. W zaistniałej sytuacji procesowej należy przypomnieć najważniejsze fakty z ustaleń faktycznych Sądu I instancji, a mianowicie:

- powodem interwencji W. F. wobec oskarżonego była wcześniej przeprowadzona rozmowa pokrzywdzonego ze świadkiem P. K., w której świadek skarżył się na zachowanie S. D.;
- pokrzywdzony przed zdarzeniem spożywał alkohol i to pokrzywdzony, a nie oskarżony sprowokował sytuację polegającą na zaczepce oskarżonego i propozycji wyjścia na zewnątrz sklepu;
- W. F. jako pierwszy przystąpił do naruszania nietykalności cielesnej oskarżonego, zakładając obie dłonie na jego szyi i dusząc go, czym sprawił mu ból;
- oskarżony aż do momentu, gdy zaczął odczuwać ból, cały czas zachowywał bierność i nie podejmował żadnych zaczepnych działań wobec pokrzywdzonego.

Rację ma Sąd odwoławczy, który akceptując te ustalenia faktyczne podkreślił, że takie działanie pokrzywdzonego było bezprawne, a jego zamach bezpośredni, co uprawniało oskarżonego D. do przeciwstawienia się mu.

Trzeba przypomnieć, że nie było bezpośrednich świadków zajścia, zaś sposób przebiegu tego zdarzenia Sąd I instancji ustalił głównie w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego, a częściowo na podstawie zeznań świadków i wywodów opinii Zakładu Medycyny Sądowej. A skoro tak, to należy pamiętać, że oskarżony zarówno propozycję pokrzywdzonego wyjścia na zewnątrz, jak i początkowy etap zajścia, gdy pokrzywdzony pochwyił go rękami za szyję, traktował jako żart, niegroźną sytuację, którą wyjaśni w drodze rozmowy z pokrzywdzonym. Tak oskarżony ocenił zaistniałą sytuację, mając właśnie na uwadze m.in. autorytet pokrzywdzonego, znane wszystkim jego spokojne usposobienie, czy wiele razy wykonywaną rolę mediatora w sporach. Oskarżony nie spodziewał się agresji ze strony F., lecz spokojnego wytłumaczenia zaistniałej sytuacji. O tym, że te wyjaśnienia oskarżonego nie były dowolne i złożone na użytek tylko obrony, świadczą także zeznania świadków – [...]. Jak ustalił Sąd Rejonowy, właśnie mając na uwadze pogodne usposobienie W. F. i jego autorytet, nikt z obecnych w sklepie nie zakładał, że między mężczyznami dojdzie do jakiegokolwiek szarpaniny. Wszyscy byli przekonani, że obaj mężczyźni spokojnie wyjaśnią sobie słownie kwestie sporne i wrócą do sklepu.

Wobec tego rodzaju ustaleń faktycznych należy stwierdzić, iż błędne jest stanowisko prokuratora wyrażone w kasacji, że oskarżony akceptując propozycję pokrzywdzonego wyjścia ze sklepu, tym samym miał na względzie perspektywę rękoczynów, jaka zarysowała się w tym momencie, chciał się bić z pokrzywdzonym, a więc rozmyślnie wystawił się na naruszenie nietykalności cielesnej, zaś fakt jej naruszenia przez pokrzywdzonego wykorzystał dla załatwienia swoich porachunków z W. F., co w konsekwencji wykluczało możliwość przyjęcia obrony koniecznej (s. 5 kasacji).

W pierwszej kolejności podkreślić jednak wypada, iż wywód dotyczący istniejących pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym „porachunków” jest całkowicie dowolny i nieuprawniony, skoro nie ustalono w sprawie, by takie w ogóle istniały. Nie ulega wątpliwości, że w momencie, gdy pokrzywdzony

niespodziewanie zaczął dusić oskarżonego, ten odczuł ból – i ten fakt był impulsem do odepchnięcia rąk pokrzywdzonego W. F. Zachowanie pokrzywdzonego w momencie duszenia oskarżonego i zadania mu bólu, stanowiło zamach na nietykalność cielesną S. D., a więc na dobro prawem chronione, zaś oskarżony nie mógł pozostać obojętnym i biernym wobec bezpośredniego ataku pokrzywdzonego. Przysługiwało mu zatem prawo do obrony przed tym zamachem. Stanowisko autora kasacji, że dla przyjęcia, iż jedynym motywem działania oskarżonego była wola obrony, byłoby konieczne wypowiedanie przez pokrzywdzonego gróźb, bądź wzmoczenie siły ucisku na szyję D., jest nieuzasadnione i stojące w opozycji do ugruntowanych poglądów doktryny oraz judykatury.

Można przyznać rację autorowi kasacji, który zwrócił uwagę na wyrażane w doktrynie i orzecznictwie sądowym stanowiska sprowadzające się do konstatacji, że na prawo do obrony koniecznej nie może powoływać się ten, kto przewidując możliwość zamachu i mogąc go uniknąć, doprowadza do sytuacji umożliwiającej jego dokonanie i wychodzi mu niejako „na przeciw”, wręcz wystawiając się na taki atak. Istotnie, w literaturze prawniczej oraz w orzecznictwie sądów powszechnych i Sądu Najwyższego wyrażany jest pogląd, iż w wypadkach, gdy w starciu uczestniczą tylko dwie osoby, które dobrowolnie podejmują wzajemną walkę wręcz, brak jest podstaw do przyjęcia, że jedna z tych osób dokonuje bezprawnego zamachu na życie lub zdrowie drugiego uczestnika walki, a druga - działa w obronie koniecznej. Niezależnie bowiem od występujących z reguły trudności w ustaleniu szczegółowego stanu faktycznego w tego rodzaju zajściach, sam fakt występowania uczestników w podwójnej roli napastnika i napadniętego, nie pozwala na przyjęcie, iż zaistniała sytuacja uprawniająca jednego z walczących do bezkarnego działania w warunkach obrony koniecznej. Brak jest także podstaw do przyjęcia prawa do obrony koniecznej, jeśli doszło do starcia pomiędzy dwoma osobami wzajemnie się prowokującymi w sposób świadczący o zgodzie obu na podjęcie walki. W takim bowiem przypadku obie osoby dokonują względem siebie zamachów bezprawnych. Podobnie jak to ma miejsce w wypadku bójki, także w przypadku takiego pojedynku, dopiero wyraźne zaniechanie akcji agresywnych i chęć przerwania walki stwarza prawo do obrony koniecznej wobec osoby kontynuującej atak. Uczestnik starcia dwóch osób, poprzedzonego ich zgodą

pojedyńku na pięści, wywołanego z inicjatywy pokrzywdzonego, nie może powoływać się na działanie w obronie koniecznej, bowiem wzajemna zgoda na naruszanie nietykalności, a nawet doznanie lekkich obrażeń ciała znosi bezprawność wzajemnych działań. Każdy z bijących się jest w tej sytuacji zarówno napastnikiem, jak i broniącym się. (*Por. Kodeks Karny. Komentarz, pod red. M. Filara, wyd. 3, Warszawa 2012, s. 90 – 91 i 93; Kodeks Karny. Część ogólna. Tom I. Komentarz, pod red. M. Królikowskiego i R. Zawłockiego, Warszawa 2010, s. 761 – 762; Kodeks Karny. Część ogólna. Komentarz. Tom I, pod red. A. Zolla, s. 475, teza 27, s. 479, teza 36; wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 9 lipca 1970 r., I KR 79/70, OSNPG 1970/Nr 11-12, poz. 146; z dnia 31 sierpnia 1979 r., III KR 257/79, Lex Nr 17163; z dnia 9 czerwca 1988 r., I KR 168/88, OSP 1990/Nr 8, poz. 304; wyroki Sądów Apelacyjnych: w Krakowie - z dnia 5 grudnia 2003 r., II AKa 256/03, KZS 2004, z. 1, poz. 26; z dnia 14 kwietnia 1999 r., II AKa 49/99, KZS 1999, z. 4, poz. 72 oraz glosa do tego orzeczenia J. Warylewskiego, OSP 2000/Nr 3, s. 166 - 168; w Katowicach - z dnia 23 sierpnia 2001 r., II AKa 282/01, KZS 2002, z. 3, poz. 33; we Wrocławiu z dnia 27 lutego 2013r., II AKa 38/13, Lex Nr 1299047; w Poznaniu, z dnia 20 września 2012 r., XVI K 62/12, Lex Nr 1237538).*

Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę w pełni podziela przedstawione powyżej poglądy prawne. Rzecz jednak w tym, że sytuacja, której one dotyczyły, nie wystąpiła w realiach procesowych przedmiotowej sprawy. Wymienione orzeczenia sądów powstały na tle zupełnie innych stanów faktycznych, niż ten, jaki wystąpił w czasie zajścia pomiędzy pokrzywdzonym F., a oskarżonym D. Jak już wcześniej podkreślono, zachowania oskarżonego D. nie można postrzegać nie tylko w kategoriach prowokacji, ale również jako rozmyślnego wystawienia się na atak, czy wyrażenia zgody na wzajemne rękoczynny. Nie każde wyjście przyszłych uczestników zajścia z budynku na zewnątrz, może być postrzegane z góry, bez względu na zaistniałe fakty, jako akceptacja perspektywy rękoczynów, wyrażenie wzajemnej zgody na naruszanie nietykalności cielesnej, czy nawet doznanie lekkich obrażeń ciała, co w konsekwencji znosiłoby bezprawność takich wzajemnych działań. Nie można zapominać, że w przedmiotowym zdarzeniu oskarżony D. zachowywał bierność aż do momentu, gdy odczuł ból spowodowany uściskiem jego szyi przez pokrzywdzonego. W takiej sytuacji również kolejne

elementy zachowania się F., poprzedzające zajście, takie jak odłożenie przez pokrzywdzonego do altany zakupów i okularów, nie mogą obciążać oskarżonego i świadczyć o przyjęciu przez niego w sposób dorozumiany propozycji wzajemnej walki. Przeciwnie, znane oskarżonemu cechy charakteru pokrzywdzonego i jego częste mediacje w sporach uprawniały go do wniosku, że pomiędzy nim a pokrzywdzonym dojdzie do słownego wytłumaczenia zaistniałej sytuacji.

Jak stwierdził Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 5 października 2006 r., w sprawie II AKa 140/06, (KZS 2006/Nr 11, poz. 29) – *„dla stwierdzenia działania w obronie nie jest wymagane przemyślane działanie nakierowane na odparcie zamachu, a wystarczy działanie instynktowne, bez przemyślenia, nagła reakcja obronna w sytuacji zagrożenia, gdy sprawca obrony uświadamia sobie zamach i z własnej woli podejmuje obronę”*. Z tym stanowiskiem należy w pełni zgodzić się. Podkreślenia wymaga, że zostało ono zaakceptowane również w doktrynie (por. *Kodeks Karny (...) pod red. M. Filara, op. cit. s. 93, teza 13*). W przypadku oskarżonego D. wystąpiła taka właśnie sytuacja. Nie reagował zaczepnie wobec pokrzywdzonego nawet wtedy, gdy ten pochwycił go rękami za szyję, traktując sytuację jako żart. Dopiero gdy poczuł ból, zareagował instynktownie, podejmując nagłą reakcję obronną poprzez odepchnięcie pokrzywdzonego rękami.

Oskarżony D. nie przekroczył także granic obrony koniecznej. Jego obrona nie była ani nadmierna, ani przedwczesna, czy też spóźniona. Trudno racjonalnie wywodzić, że winien bronić się w sposób mniej intensywny, skoro ograniczył się tylko do odepchnięcia mającego uwolnić go z uścisku pokrzywdzonego. Zresztą trzeba zauważyć, że również w kasacji nie wskazano, na czym miałyby polegać inna obrona oskarżonego, która zdaniem autora skargi byłaby współmierna do stopnia niebezpieczeństwa zamachu i nie doprowadziłaby w konsekwencji do tragicznego skutku, a jednocześnie byłaby skuteczna. Jakkolwiek z treści art. 25 § 2 k.k. wynika warunek proporcjonalności sposobu obrony do niebezpieczeństwa zamachu, to przecież nie istnieją żadne jednoznaczne kryteria oceny współmierności środków i sposobów obrony w stosunku do stopnia tego niebezpieczeństwa. Przy tej ocenie zawsze należy mieć na uwadze realia

konkretnego zdarzenia będącego przedmiotem rozpoznania oraz dynamiki zamachu determinującej stopień zagrożenia.

I wreszcie trzeba stwierdzić, że nie ma przekroczenia granic obrony koniecznej z powodu wystąpienia poważnego skutku obrony, przekraczającego niezbędność powstrzymania ataku. Przekroczenie granic obrony może polegać bądź na nieuzasadnionym wyprzedzeniu ataku, bądź na działaniu po ustaniu zamachu, albo na użyciu niewspółmiernego narzędzia czy sposobu obrony. Natomiast odpowiedzialność za skutek obrony obciąża nie broniącego się, ale napastnika (*por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 5 października 2006 r., II AKa 140/06, KZS 2006/Nr 11, poz. 29, teza 3*). A zatem ta okoliczność, że w wyniku odepchnięcia przez oskarżonego D. pokrzywdzony upadł i doznał obrażeń ciała, które w konsekwencji doprowadziły do jego śmierci, sama w sobie nie może *a priori* powodować przekroczenia przez oskarżonego granic obrony koniecznej.

Mając na uwadze wszystkie podniesione powyżej okoliczności, Sąd Najwyższy oddalił kasację Prokuratora, a na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k. kosztami postępowania kasacyjnego obciążył Skarb Państwa.